Stenograficzne Sprawozdania
galicyjskiego Sejmu krajowego z roku 1866.

14. posiedzenie 4tej sesyi Sejmu galicyjskiego

z dnia 14. Grudnia 1866.

Treść: Odczytanie i przyjęcie protokołu ostatniego posiedzenia. — Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu. Udzielenie urlopu posłom Hebdzie i Janowskiemu. — Interpelacya p. Hubickiego do c. k. Komisarza rządowego co do uchwały względem zaprowadzenia instytucyi sędziów pokoju. — Interpelacya p. Hubickiego do c. k. Komisarza rządowego co do wywozu zboża za granicę. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. Interpelacya p. Dziewońskiego do c. k. Komisarza rządowego co do subwencyi dla szkół ludowych. — Interpelacya p. hr. Golejewskiego do c. k. Komisarza rządowego co do ucieczki trzech zbrodniarzy z więzienia w Tarnopolu. — Odpowiedź c. k. Komisarza rządowego. — Interpelacya ks. Kuryłowicza do c. k. Komisarza rządowego co do uchwały Sejmu względem mesznego. — Interpelacya p. Szpunara do Wydziału krajowego co do uchwały sejmowej, tyczącej się zaprowadzenia ksiąg gruntowych. — Przedłożenie wniosku p. Bocheńskiego o osobną komisyę dla projektu reformy sądownictwa. — Odczytanie reskryptu c. k. Prezydyum Namiestnictwa z uwiadomieniem o przyzwoleniu przyjęcia deputacyi adresowej przez Najjaśniejszego Pana. — Mianowanie dwóch członków do uzupełnienia deputacyi adresowej. — Reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa, uwiadamiający o połączeniu krakowskiej komisyi serwitutowej i indemnizacyjnej z lwowską. — Pierwsze czytanie wniosku p. hr. Golejewskiego w sprawie wykupna propinacyi. — Przemowa wnioskodawcy — Wniosek odesłany do komisyi propinacyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatków zarobkowego i dochodowego. — Sprawozdanie komisyi petycyjnej. — Wniosek komisyi o odesłanie petycyj Towarzystwa kredytowego do c. k. Prezydyum Namiestnictwa przyjęty. — Dyskusya nad wnioskiem komisyi, odnoszącym się do petycyj o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. — Wniosek naglący księcia Sanguszki co do zaprowadzenia sądów doraźnych na podpalaczy. — Przemowa hr. Henryka Wodzickiego. — Wniosek p. Koczyńskiego co do reformy procedury sądowej. — Przemowa p. Rutowskiego. Wniosek p. Koczyńskiego cofnięty. — Wniosek p. księcia Sanguszki uchylony. — Wniosek komisyi przyjęty Wniosek komisyi co do petycyi Dymidowicza przyjęty. — Porządek dzienny przyszłego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie $11^1/_2$ przed południem.

Obecnych posłów 122.

Przewodniczący: Marszałek krajowy książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Komisarz rządowy radca dworu p. Possinger-Choborski.

Sekretarze: PP. Paszkowski, Ludwik hr. Wodzicki; zastępcy: pp. ks. Kaczała, Sawczyński.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów przytomnych, otwieram posiedzenie.

Pan sekretarz odczyta protokół ostatniego posiedzenia.

Sekretarz Sawczyński (czyta protokół z 13. posiedzenia Sejmu krajowego z d. 10. Grudnia 1866.).

Marszałek. Ma kto co do nadmienienia względem protokołu? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc protokół przyjęty. Teraz będzie odczytanym dalszy spis petycyj nadeszłych do Wys. Sejmu.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Dalszy ciąg petycyj wniesionych do Sejmu do dnia 14. Grudnia 1866. r.:

63. Gmina Iwkowa, w pow. Brzesko, przez posła Hebdę, o przyłączenie jej przy przyszłej organizacyi powiatów do pow Bocheńskiego.

64. Gmina Strutyn, pow. Rożniatów, przez posła Höppena, o pozwolenie pobierania surowicy solnej na własny użytek w obrębie gminy.

65. Gmina Rudniki, przez posła Bielewicza, ponawia prośbę o zniesienie mesznego, opłacanego do probostwa obrz. łać. w Mościskach.

66. Schneider Antoni, przez posła Dr. Majera, o wsparcie do przedsięwziętej przez niego pracy szczegółowego opisu Galicyi.

67. Rada miasta Krakowa, przez posła Dietla, o powiększenie liczby posłów z Krakowa na Sejm krajowy.

68. Właściciele dóbr i inni mieszkańcy powiatu Zasów, przez posła ks. Sanguszkę, o zaprowadzenie w Galicyi sądu doraźnego na podpalaczy.

69. Właściciele dóbr i inni mieszkańcy obwodu Wadowickiego, przez posła księcia Sanguszkę, podobnież o zaprowadzenie sądu doraźnego na podpalaczy.

70. Mieszkańcy z okolicy Rzegocina, przez posła ks. Sanguszkę, podobnież o zaprowadzenie sądu doraźnego na podpalaczy.

71. Parafianie kościoła Wojakowskiego, przez posła Żuka-Skarszewskiego, o przyłączenie tej parafii do powiatu Bocheńskiego zamiast do Brzeskiego.

72. Sobolewski Jan, nauczyciel szkoły trywialnej w Monasterzyskach, przez posła Majera, o przyspieszenie regulacyi tamtejszej szkoły trywialnej, i o regularną wypłatę płacy.

Marszałek. Kilku posłów otrzymało urlop.

Sekretarz p. Sawczyński. Książe Marszałek udzielił posłowi Hebdzie ośmiodniowy urlop; taki sam urlop otrzymał także poseł Janowski.

Poseł ks. Sanguszko. Proszę o głos.

Marszałek. Książe Sanguszko ma głos.

Poseł ks. Sanguszko. Ja pozwalam sobie zwrócić uwagę Wys. Izby na niektóre z odczytanych petycyj. Petycye te z różnych stron i obwodów zachodniej Galicyi przysłane są na moje ręce i przezemnie do Wys. Sejmu zostały wniesione, a wszystkie okryte są najpowazniejszemi podpisami wszystkich klas ludności, mianowicie podpisami reprezentantów większych posiadłości, miast i gmin wiejskich. Wszyscy wspólnie proszą o sądy doraźne na podpalaczy. Jestto więc sprawa bardzo ważna.

Marszałek (przerywa). Dyskusya *in merito* dzisiaj miejsca mieć nie może; dopiero później będzie mógł szanowny poseł, gdy sprawa ta przyjdzie z komisyi pod obrady Wys. Sejmu, swoje wnioski stawiać i bliżej w rozbiór tej sprawy wchodzić.

Poseł Hubicki Proszę o głos.

Poseł ks. Sanguszko. Ja tylko chciałem prosić, azeby Wys. Izba ze względu na ważność przedmiotu i na pilność onego zechciała wniosek o sądach doraźnych za naglący uważać, i jako taki zaraz przyjąć.

Marszałek. Czy jest już w tej mierze jaki wniosek podany?

Poseł książe Sanguszko. Nie, ale mam przy sobie wniosek gotowy, i mogę go zaraz do laski marszałkowskiej podać.

Marszałek. Czyli wniosek ten jest podpisami poparty?

Poseł książe Sanguszko. Nie jeszcze, lecz to można uczynić.

Głosy. Później, później, gdy przedmiot z komisyi przyjdzie.

Poseł Hubicki. Proszę o głos.

Marszałek. Więc szanowny poseł Sanguszko będzie miał czas postawić swój wniosek, gdy przedmiot przyjdzie z komisyi pod obradę na stoł Izby Poseł Hubicki ma głos.

Poseł Hubicki. W tej sprawie, którą podniósł poseł książe Sanguszko, będzie dzisiaj sprawozdanie komisyi petycyjnej, więc przy tej sposobności można będzie dyskusyę rozpocząć, i wtedy książe będzie mógł swoje zdanie wypowiedzieć i postawić wnioski, jak ten przedmiot ma być traktowanym i uważanym.

Poseł książe Sanguszko. Nie wiedziałem o tem, że będzie sprawozdanie w tej materyi komisyi petycyjnej, zgadzam się więc na propozycyę szanownego posła Hubickiego.

Marszałek. Nadeszły tu interpelacye; pan sekretarz zechce je odczytać.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Interpelacya posła Hubickiego do J. W. pana Komisarza rządowego.

Na 61. posiedzeniu minionej kadencyi z dnia 26. Marca 1866. r. zapadła uchwała:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, aby na najbliższej kadencyi Sejmu przedłożył projekt do ustawy o instytucyi sędziów pokoju.“

Spóźniona pora ówczesnej kadencyi, niemniej oględność, aby z ogólnym zaprowadzić się mającym ustrojem sądownictwa nie przyjść w kolizyę, nakazywały przyjąć tylko ogólnikowy wniosek pod-

niesiony do uchwały, nie wdając się w oznaczenie przyszłych atrybucyj sądów pokoju.

W uznaniu tej tyle ważnej i niezbędnie potrzebnej instytucyi przez cały świat cywilizowany przyjętej;

w uznaniu zasady, iż bezpieczeństwo osób i własności, niemniej sprawiedliwość równa dla wszystkich, są podwaliną dobrze uorganizowanego społeczeństwa;

w uznaniu, iż porządek społeczny jest jednym z warunków postępu tak moralnego jako też materyalnego kraju i Państwa, a względnie jego znaczenia i potęgi, wolno zwrócić uwagę, iż wzmagające się rozliczne występki i zbrodnie złodziejstwa, pożarów i rozbojów w kraju naszym, jedynie brakowi dobrej instytucyi policyi i sądów pokoju przypisać należy, przez co skłonności do złego tylko rodzić i wzmagać się muszą.

Okoliczności przytoczone, niestety na codziennem doświadczeniu oparte, a kraj nasz w nieuniknioną przepaść spychające, zniewalają zapytać p. Komisarza rządowego:

1. Czyli Wysoki Rząd w przededniu organizacyi politycznej, przy której ogromne przestrzenie, niemal 100 mil kwadratowych, ogołocone będą z Władz politycznych i sądowych, jak n. p. w kole między Brodami, Złoczowem, Przemyślanami, Lwowem, Żółkwią i Kamionką, czyli w przededniu tej organizacyi Wysoki Rząd będzie w możności, dać opiekę dostateczną każdemu pojedynczemu dla bezpieczeństwa osoby i mienia, nie zaprowadzając równocześnie sądów pokoju na mniejszych okręgach?

2. Czyli Wysoki Rząd przychyla się do myśli Wysokiego Sejmu, aby organizacya sądowa tymczasowo w najniższej warstwie, jako podstawa do dalszej budowy, przeprowadzoną była za współudziałem Reprezentacyi krajowej, jak się też to stało w organizacyi politycznej, obejmując takową w ustawie gminnej we własnym lub poruczonym zakresie działania?

3. Czyli Wysoki Rząd przedłoży tej jeszcze kadencyi projekt do ustawy o instytucyi sędziów pokoju w myśl uchwały z dnia 26. Marca 1866. r., i co na przeszkodzie stało, iż tego rodzaju przedłożenie rządowe dotychczas nie nastąpiło, które w najgorszym razie z braku czasu nie podniesione do ustawy, mogłoby być przekazane Wydziałowi krajowemu do zbadania, ocenienia i zdania sprawy na kadencyi najbliższej Sejmu krajowego?"

Hubicki.

Zbyszewski, — Żuk-Skarszewski. — Wężyk. Kabat. — Golejewski. — Badeni. — Agopsowicz. Rydzowski. — Gutowski. — Samelsohn. — Höppen. Sawczyński.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Dzisiaj jestem w położeniu Wysokiej Izbie udzielić co do tego przedmiotu do wiadomości tylko tyle, że uchwała Wys. Sejmu w tej mierze zapadła, została przedłozoną Wysokiemu Ministerstwu, zkąd jeszcze żadne pewniejsze wiadomości o przebiegu tej sprawy nie nadeszły, ale skoro nadejdą, będę miał zaszczyt, takowe Wysokiej Izbie zaraz komunikować.

Marszałek. Jest druga interpelacya.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Interpelacya posła Hubickiego do J. W pana Komisarza rządowego.

Dla dobra i pomyślności kraju nie mogą być obojętne stosunki handlowe, tem więcej, iż takowe mają wpływ wielkiej doniosłości na bogactwo i pomyślność kraju.

Handel internacyonalny a względnie wywóz produktów pod najkorzystniejszemi warunkami o tyle korzystniejszy wpływ wywiera, o ile w zamian większą ilość wartości Państwu lub krajowi dostarcza.

Nasz kraj, a nawet Państwo Austryackie, jest przeważnie krajem rolniczym i wysyła swoją produkcyę rolną tego roku nierównie w większych niżeli zwyczajnie rozmiarach na zachód Europy.

Po klęskach nieurodzaju i głodu roku zeszłego jedyna sposobność się pojawia, otrząść się choć w części z długów tak pojedynczym, jak też krajowi całemu, do których zaciągnięcia owa klęska nas zmuszała; nie może więc być obojętnem, czyli korzec zboża wywiezionego za granicę Państwa będzie niżej lub wyżej zapłaconym.

Już kilkakrotnie roznoszone były pogłoski, iż Rząd zamyśla, nie wchodząc z jakich powodów, zamknąć granicę, i nie dopuścić wywozu naszego zboża.

W tym duchu rozsiewane pogłoski tem niekorzystniej wpływać muszą na handel zbożowy, ponieważ rzeczewiście przed niedawnym czasem Rząd zapytywał nasze Izby handlowe, czyli tego rodzaju przezorność nie byłaby na czasie. Izby handlowe oświadczyły się stanowczo przeciw zakazowi wywozu, i wykazały, iż takie postanowienie wywarłoby arcy zgubny wpływ na stan kraju.

Powtarzane odnośne pogłoski, a nawet kolportowane wiadomości drogą telegraficzną wywierają nienaturalną fluktuacyę w handlu zbożowym, i wywoływać mogą panikę ze szkodą pojedynczych producentów, kupców kraju i Państwa.

Dla ustalenia więc handlu zbożowego i zaspokojenia wszechstronnie interesowanych, ośmielam się zapytać J. W. pana Komisarza rządowego:

1. Co jest prawdziwego w tych pogłoskach o zakazie wywozu zboża?

2. Czyli pogłoski rozesłane w tych dniach telegramami, mają źródło w myśli rządowej, czyli w przypuszczeniu są one tylko pogłoskami kontrminy kupców zagranicznych, od których owe telegramy pochodzą?"

Karol Hubicki w. r.,
poseł Złoczowski.

Agopsowicz. — Gutowski. — Żuk-Skarszewski. — Samelsohn. — Horodyski — Cywiński. Smarzewski. — Landesberger. — Golejewski. Trzecieski. — Borkowski. — Rutowski. — Ruczka. ks. Morgenstern. — Gniewosz.

Komisarz rządowy: Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Pogłoski o mającym nastąpić zakazie wywozu zboża z kraju są zupełnie bezzasadne. (Brawo!) Rząd zapatruje się na tę sprawę zupełnie jednomyślnie z zapatrywaniem wyrażonem w interpelacyi; albowiem nie ma żadnej takiej okoliczności, któraby usprawiedliwiała potrzebę wydania podobnego zakazu. (Brawo!)

Marszałek. Jest jeszcze interpelacya.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Interpelacya do J. Wielmożnego c. k. Komisarza rządowego.

Są gminy bez funduszu na utrzymanie szkół własnych, płacące podatek (z odziedziczonego majątku, jeżeli tenże przenosi 100 złr.) na fundusz szkolny, z którego nie pobierają żadnego wsparcia, ani na szkołę, ani na jej nauczyciela, który się tylko ze składek z trudnością zbieranych i z powodu niedostatku bardzo nieregularnie mu doręczanych utrzymywać musi. A jeżeli się znajdują takie szkoły gminne, które z rzeczonego funduszu pobierają subwencyę, to w tym wypadku gminy nie mające żadnego zasobu na swoje szkoły a dające podatek na fundusz szkolny, przyczyniałyby się tem samem do utrzymania szkół innych gmin, coby było oczewistą niesprawiedliwością.

Z tego powodu mam zaszczyt zapytać J. W. Pana Komisarza rządowego o łaskawe wyjaśnienie następujących okoliczności:

a) Jakie szkoły pobierają subwencyę z funduszu szkolnego?

b) Czyby nie mogły korzystać z tegoż funduszu wszystkie te gminy, które się do niego przyczyniają, nie posiadając żadnego zasobu na szkoły własne?

c) Czyby ten podatek nie mógł być w miejscu składanym, i wprost na korzyść szkoły miejscowej użytym?"

Marcin Dziewoński.

Ks. Morgenstern. — Kobylarz. — Szpunar. Kozioł. — Guszalewicz. — Szwedzicki. — Szeliski — Hubicki. — Wolny — Pawęcki. — Żabiński. — Kmietowicz. — Pudło. — Drozd. — Krawczyk. — Ks. Stępek. — Hebda. — Dzieduszycki. — Zbyszewski. — Żuk-Skarszewski. — Samelsohn. — Dubs. — Adam Potocki.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Będę miał zaszczyt na tę interpelacyę na jednem z najbliższych posiedzeń odpowiedzieć.

Marszałek. Jeszcze jest interpelacya.

Sekretarz Sawczyński (czyta):

„Interpelacya do pana Komisarza rządowego, podana przez posła Ant. Golejewskiego.

Od kilku tygodni obiegała wieść po kraju o mającej nastąpić ucieczce rozbójnika Neczuperowicza z więzienia sądu okręgowego tarnopolskiego, dzienniki nawet krajowe ogłaszały już naprzód jego ucieczkę, a niektórzy z posłów zwracali uwagę na tę wieść Prezydyum sądu wyższego we Lwowie.

Ogólne było przekonanie, iż banda Neczuperowicza, rabując po kraju bezkarnie od roku, i zrabowawszy parę kroć sto tysięcy reńskich, postara się i uskuteczni wydobycie tegoż z rąk sprawiedliwości; a wyrobiło się to przekonanie w skutek nieudolności i niesumienności sądownictwa w kraju.

Jak przewidywano tak się też i stało. Neczuperowicz uszedł z więzienia, konfrontacya wskazanych przez niego współwinowajców jest unie-

możebnioną, a dochodzenie popełnionych zbrodni zostanie zapewne z braku dowodów zaniechane.

Zbrodnie bezkarnie tak często popełniane w kraju w ostatnich latach — a w skutek tego występująca co raz silniej opinia publiczna przeciwko sądom, powinna była przekonać Prezydyum sądu wyższego we Lwowie, że mieszkańce tego kraju nie czują się bezpiecznymi w posiadaniu swej własności, gdy sprawiedliwość jest tak nieudolnie prowadzoną, a powierzona na nieszczęście całego kraju takim osobistościom, którzy w wymiarze sprawiedliwości ulegli są władzy zwierzchniczej, a których sumienie nie zawsze jest w zgodzie z sumiennością i sprawiedliwością.

Gdyby najwyższa sprawiedliwość w kraju miała uznanie i poważanie, nie wzięłyby przewagi niekorzystne domysły w opinii publicznej, że sprawa ucieczki Neczuperowicza zostawała w związku z przewiezieniem jego z więzień sądu lwowskiego do sądu tarnopolskiego.

Owoż dla objaśnienia opinii publicznej zapytuję pana Komisarza rządowego:

1. Jakie powody miało Prezydyum sądu wyższego, żeby mimo zdania referenta wpływać przeważnie za konkluzum senatu wyższego, aby zarządzenie śledztwa tak ważnych zbrodni, od wykrycia których bezpieczeństwo mienia mieszkańców kraju zależy, a któreto dotychczas popełniane bezkarnie zbrodnie powagę Rządu i wiarę w niego podkopują, przekazać sądowi okręgowemu Tarnopolskiemu?

Jakie powody były do przewiezienia Neczuperowicza z więzień lwowskich dobrze opatrzonych do więzień sądu tarnopolskiego, które jak wiadomo są źle urządzone, i mają pomieszczenia osobne li na dwudziestu zbrodniarzy, a musiało w nich mieścić się 60ciu posądzonych i uwięzionych o branie udziału w popełnionych zbrodniach?

3. Jakie powody miało Prezydyum sądu wyższego we Lwowie, iż nie poleciło odosobnienia Neczuperowicza przy śledztwie od współobwinionych?

4. Dla czego przy schwytaniu i przewiezieniu Neczuperowicza do sądu tarnopolskiego nie włożono na niego kajdanów podług przepisów, gdyż jak wiadomo chodziły za nim gończe listy i był schwytany w ucieczce?

5. Czyli o wspólnictwo zbrodni z Neczuperowiczem posądzeni, choć teraz przewiezieni zostaną do więzień sądu karnego lwowskiego, w przeciwnym bowiem razie zapewne wszyscy pouciekają?

6. Czyli Wysoki Rząd zamyśla zarządzić ścisłe śledztwo w dotyczących się sądach z powodu ucieczki Neczuperowicza?

7. Czyli Wysokie Namiestnictwo nie zamyśla przedstawić Wysokiemu Ministerstwu usunięcie osób tak w wyższym jako i w niższych sądach, których nieudolność, stronniczość i niesumienność wskazuje już opinia publiczna, a namacalnemi dowodami codziennie więcej w tem przekonaniu utwierdzać się jest przymuszoną.“?

A. hr. Golejewski.

Ludwik Skrzyński. — Badeni. — Horodyski. Cywiński. — Kozłowski. — Hubicki. — Agopsowicz. — Zbyszewski. — Gutowski. — Rutowski. Skrzyński Ignacy. — Zduń. — Bocheński. — Hausner. Kabat.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Rząd krajowy z równie wielkiem ubolewaniem, jakie w interpelacyi wyrażono, powziął wiadomość o ucieczce trzech inkwizytów z więzień sądu obwodowego Tarnopolskiego, między którymi inkwizytami znajdował się także wzmiankowany Neczuperowicz. Z powodu tej ucieczki wydelegowaną została komisya śledcza z grona sądu wyższego krajowego, przed której ukończeniem nie będę mógł dać Wys. Sejmowi w tej mierze bliższych objaśnień; muszę się powstrzymać, nim śledztwo przynajmniej w połowie będzie mianowicie co do sprawdzenia istoty czynu już ukończone, wtedy będę miał zaszczyt na tę interpelacyę odpowiedzieć. Dzisiaj ograniczę się tylko na podaniu do wiadomości Wys. Sejmu, iż wszyscy trzej zbiegi zostali już pojmani (brawo!), — jeden w Trembowli, drugi w Buczaczu, a Neczuperowicz w Monasterzyskach. (Brawo!)

Marszałek. Mamy jeszcze interpelacyę. (Wesołość.)

Sekretarz p. ks. Kaczała (czyta):

„Interpelacija posła Kuryłowicza do Błahorodnoho Komisara prawytelstwennoho.

Dnia 22. Marta seho roku uchwalił Wysokij Sojm zawozwaty Wysokoje Prawytelstwo o wydanje widpowidnych rozporiażenij wzhladom zniesenia nezminnych danyn w naturalijach, kotrii dla cerkwej i parochij wyberajutsia, a do kotrych i tak zwane mesz ne należyt; dnia 26. Marta seho roku uchwałeno zawozwaty Wysokoje Prawytelstwo, aby toje zawozwało episkopiw do unormowanja taks swiaszczennykam należaszczychsia za dij-

stwija cerkownii (*jura stolae*), i do obwiszczenija sposobom ustawamy prypisanym, tak unormowanych taks; także aby Wysokoje Prawytelstwo predłożyło na teperisznoj kadencji naczerk do ustawy regulujuszczoj należnostej zachodiaszczych cerkwam i osobam mirskim za sodijstwije pry obriadach; — poneże pryskotenje tej sprawy jest tak dla duszpastyrej jak i parochian duże pożadane, to maju czest' błahorodnoho Komisara prawytelstwennoho interpelowaty: czy możem sia nadijaty wże w korotkom czasi (wzhladno sej kadenciji) ispołnenija powyższych zawozwanij?"

Dnia 14. Hrudnia 1866.

Kuryłowicz. — Naumowicz. — Juzyczyńskij. Połewyj. — Tarczanowskij. — Ławrynowycz. Stockij. — Ustyjanowycz. — Karpineć. — Zahorojko. — Krawciw. — Hrycak. — Łepkaluk. Dwolińskij. — Zaparyniuk. — Andrejczuk. — Łapiczak. — Kowałyszyn. — Staruch. — Procak. Kaczała. — Rusieckij. — Szwedzickij. — Petruszewicz. — Dzerowicz. — Pawenckij.

Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy. Na tuju interpelacyju budu mał czest' w jak najkorotszym czasi widpowisty.

Marszałek. I jeszcze jedna jest interpelacya. (Wesołość).

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Interpelacya posła Szpunara do Wydziału krajowego.

Na ósmem posiedzeniu zeszłorocznej kadencyi dnia 5. Grudnia 1865. podałem wniosek o uznanie potrzeby jak najspieszniejszego zaprowadzenia w całym kraju ksiąg gruntowych, tak włościańskich jak i miejskich.

Wniosek mój łącznie z przedłożeniem rządowem, dotyczącem zaprowadzenia nowych ksiąg hipotecznych i ulepszenie dotychczasowych ksiąg publicznych — przez ówczesną komisyę prawniczą opracowany i Wysokiemu Sejmowi przedłożony, już na posiedzeniu 70tym dnia 17. Kwietnia b. r. w ten sposób załatwiony został, iż na przedstawienie komisyi Wysoki Sejm następujące powziął uchwały:

I. Instytucya hipoteczna, a względnie zaprowadzenie nowych ksiąg hipotecznych, lub ulepszenie dotychczasowych ksiąg publicznych, jak niemniej ustanowienie porządku hipotecznego, jest przedmiotem ustawodawstwa krajowego.

II. Przedłożony przez c. k. Rząd projekt do prawa o zaprowadzenie ksiąg hipotecznych Sejm zwraca Rządowi z wezwaniem, aby celem wypracowania nowego projektu złożoną była w kraju komisya — tudzież aby c. k. Rząd projekt przez nią wypracowany na przyszłą kadencyę Wysokiemu Sejmowi przedstawił.

Ponieważ sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego po zamknięciu III. sesyi sejmowej — przy rozpoczęciu tej kadencyi złożone, pomija milczeniem całą ową przytoczoną uchwałę Wysokiego Sejmu;

ponieważ postawiony przezemnie wniosek o potrzebie zaprowadzenia lub zmiany ksiąg gruntowych, jest tak ważny, iż Wysoki Sejm krajowy przedmiotu tego z uwagi spuszczać nie powinien;

przeto zapytuję Wydział krajowy: czyli uchwała sejmowa, co do ksiąg gruntowych i hipotecznych, otrzymała już najwyższą sankcyę Najjaśniejszego Pana, — i jakie kroki ze strony Wydziału krajowego zostały przedsięwzięte, aby przedmiot dla całego kraju tak ważny w dalszą nie poszedł odwłokę?"

Wawrzyniec Szpunar, wnioskodawca.

Ks. Morgenstern. — Kobylarz. — Drozd. Kozioł. — Hebda. — Krawczyk. — Pudło. — Ks. Stepek. — Dziewoński. — Staruch. — Rusiecki. Bielewicz. — Wolny. — Żabiński. — Kmietowicz. Rogalski. — Czechura. — Liszcz. — Tarczanowski. — Stocki. — Zahorojko. — Korołuk. — Karpiniec.

Marszałek. Ta interpelacya będzie oddana Wydziałowi krajowemu, który na to będzie miał zaszczyt w jak najkrótszym czasie odpowiedzieć. Mamy także nowy wniosek.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Ze względu na nader smutny stan sądownictwa w kraju naszym, a w skutek tego coraz więcej wzmagające się lekceważenie ustaw i znikające bezpieczeństwo publiczne osób i mienia;

raczy Wysoki Sejm uchwalić:

wybór komisyi z 7miu członków dla zbadania przyczyn tego upadku, i przedłożenia Sejmowi wniosków mających na celu zaradzenie temu złemu."

Bocheński.

Golejewski. — Samelsohn. — Cywiński. Agopsowicz. — Ziembicki. — Laskowski. — Gołaszewski. — Fredro. — Kmietowicz. — Żabiński. — Koczyński. — Kozłowski. — Borkowski.

Kabat. — Zyblikiewicz. — Rodakowski, — Badeni. — Ks. Fortuna. — Zduń. — Hausner. Krawczyk. — Sawczyński. — Skrzyński Ignacy. Guszalewicz.

Marszałek. Wniosek ten będzie wydrukowany i Wys. Izbie rozdany.

Sekretarz p. Sawczyński. Wys. Prezydyum Namiestnictwa przysłało do księcia Marszałka pismo następującej treści (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Jego C. K. Apost. Mość najmiłościwiej raczy przyjąć deputacye sejmową, wysłaną z grona Sejmu galicyjskiego celem złożenia u stóp Tronu adresu uchwalonego na 13. posiedzeniu 10. b. m., w Niedzielę 16. Grudnia b. r. o godzinie 1szej popołudniu.

Mam zaszczyt zawiadomić Jaśnie Oświeconego księcia o tem najwyższem postanowieniu w skutek telegramu Jego Excelencyi p. Ministra Stanu z dnia dzisiejszego do l. 7312/M. St.

Racz Jaśnie Oświecony Książe przyjąć zapewnienie mego wysokiego szacunku.“

We Lwowie dnia 13. Grudnia 1866. r.

Gołuchowski wł. r.

Marszałek. Co do tego chciałbym Wys. Izbie przedstawić, iż Wysoki Sejm życzył sobie mieć jednego z głów kościoła w naszej deputacyi; gdy jednakże ks. arcybiskupowi stan zdrowia nie pozwala w podróż się udać, a i inni biskupi nasi są w tem samem smutnem położeniu; że zaś jeden duchowny byłby w tej deputacyi na swojem miejscu, i również byłoby do życzenia, ażeby także jeden ze stanu włościańskiego dla zastępywania gmin wiejskich miał w niej udział, więc proponuje powiększenie pierwotnej liczby członków deputacyi o dwóch jeszcze, a to wnosiłbym, ażeby wybrać ks. Ruczkę i posła Bielewicza. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość posłów powstaje.) Jest większość. Teraz mam zaszczyt zawiadomić Wys. Izbę, że Wydział krajowy otrzymał od Wys. Namiestnictwa pismo, zawiadamiające, iż komisya krakowska co do wykupna i uregulowania ciężarów gruntowych połączoną została z odnośną komisyą lwowską; przez co nastąpi niezawodnie znaczne przyspieszenie tych ważnych czynności, stosownie do życzenia, które Wys. Izba w swojej uchwale wyraziła, i spodziewać się należy jak najrychlejszego i pomyślnego dla kraju ukończenia tych prac.

Głosy. Prosimy całe pismo odczytać.

Sekretarz p. Sawczyński (czyta):

„Jaśnie Oświecony Książe!

Najwyższem rozporządzeniem z dnia 28. Listopada b. r. raczył Najjaśniejszy Pan przyzwolić na połączenie istniejącej w Krakowie dla 5 zachodnich obwodów komisyi krajowej do odkupu i uporządkowania ciężarów gruntowych, tudzież krakowskiej dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych, z istniejącą we Lwowie przy c. k. Namiestnictwie dla 12 wschodnich obwodów komisyą krajową dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych, i lwowską dyrekcyą funduszu indemnizacyjnego.

Mimo połączenia dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych we Lwowie, pozostają istniejące osobne fundusze indemnizacyjne dla okręgu administracyjnego lwowskiego, dla okręgu administracyjnego krakowskiego i dla wielkiego księstwa Krakowa niezmienne, i nastąpi tylko ściągnięcie administracyi i kasowej manipulacyi tych trzech funduszów w głównej kasie krajowej we Lwowie; równie nie zmienia się w niczem stosunek, w jakim te trzy fundusze galicyjskie przyczyniać się mają do kosztów zarządu organów ustanowionych dla spraw odkupu i regulacyi ciężarów gruntowych i spraw indemnizacyjnych.

Wypłata kuponów i odsetek od obligacyj indemnizacyjnych obu krakowskich funduszów, równie jak przepisywanie i wydanie tych obligacyj, niemniej wypłata w gotówce kwot wyrównawczych i kapitałów należących za obligacye wylosowane, nastąpić będzie mogło według żądania stron w Krakowie lub we Lwowie.

Połączenie obu komisyj krajowych dla spraw serwitutowych we Lwowie pod moim bezpośrednim kierunkiem, ma na celu załatwienie tych spraw, na czem tak krajowi jak i Rządowi zależy, przyspieszyć, i jednakowe postępowanie w całym kraju zaprowadzić.

Przeniesienie administracyi i kasowej manipulacyi krakowskich funduszów indemnizacyjnych do lwowskiej głównej kasy nie zmienia jednak ustaw zastrzegających stronom prawo żądania zrealizowania swych należytości z rzeczonych funduszów w kasie krakowskiej, gdyż, jak wyżej powiedziano, tak wypłata kuponów, odsetek i innych należytości w gotówce, jak i wydawanie i przepisywanie obligacyj nastąpić będzie mogło na żądanie stron w kasie krakowskiej.

Przyjm Jaśnie Oświecony Książe wyraz wysokiego mego poważania.“

Lwów dnia 13. Grudnia 1866. r.

Gołuchowski wł, r.

(Po odczytaniu oklaski w Izbie).

Marszałek. Przychodzimy teraz do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest: pierwsze czytanie wniosku posła Golejewskiego o wykupnie prawa propinacyi.

Poseł hr. **Golejewski.** Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

Poseł **Golejewski.** Prawo propinacyi, uznane dawniej przez Rzeczpospolitę polską sankcyonowane było przez Rząd austryacki przy wcieleniu Galicyi do Państwa austryackiego, w skutek czego prawo to w dobrej wierze przez jednych sprzedawane przez drugich nabywane było, równie jak każda inna własność.

W ostatnich nawet czasach Rząd sprzedaje propinacyą w dobrach tak zwanych kameralnych, jako wyłączne prawo i własność, a na posiedzeniu sejmowem w ubiegłej kadencyi dnia 23. Lutego 1866. oświadczył p. Komisarz rządowy, że Rząd był, i nadal pozostanie opiekunem i obrońcą prawa propinacyi w Galicyi.

Rozwój konstytucyjny i mające z nim być wprowadzone w życie równouprawnienie, nie stoi bynajmniej w sprzeczności z prawem własności propinacyi, gdyż równouprawnienie nadaje wszystkim mieszkańcom kraju równe prawa pod względem nabywania własności, pod względem zarobkowania i zarządzenia swojem mieniem.

Ale nikt nie może być poszkodowany w swojej własności na korzyść drugich lub ogółu, bo w takim razie nie byłoby rownouprawnienia, ale zaprowadzony byłby przywilej wywłaszczania.

Sejm galicyjski uznał zasadę prawa własności propinacyi, uchwalając na posiedzeniu 25. Lutego 1866. podanie do Rządu, zeby przepisy Wys. Rządu, podkopujące propinacyę a nadwerężające jej własność, zniesione zostały, jako nie zgadzające się z zasadami Rządu, a oparte li na nadużyciach i złej woli urzędników.

Owoż więc prawo propinacyi, służące właścicielom dóbr tabularnych, jest tychże niezaprzeczoną własnością zarówno jak obszary gruntów, kamienice, chałupy włościańskie, jak każda inna własność, którą ani społeczność, ani Rząd nie mają prawa znosić.

Jeżeli zaś własność pojedyńczych osób, lub własność zbiorowa stoi na przeszkodzie rozwojowi społeczeństwa, wtedy społeczność, jej reprezentacya, a właściwie działający jej imieniem Rząd, może właścicieli dla dobra ogółu wywłaszczyć, to est znieść taką własność, lub tę własność przenieść na kogo innego, ale za odpowiedniem jednak wynagrodzeniem.

Czyli prawo propinacyi można policzyć do kategoryj tych własności, które stoją na przeszkodzie postępowi cywilizacyi, lub nie, nie wchodzi to w zakres dzisiejszego mego przemówienia. W części Wysoka Izba już w tym względzie postanowiła, gdy w poprzedniej kadencyi nad podanym wnioskiem, tyczącym się wykupna propinacyi, od teraźniejszych właścicieli nie przeszła do porządku dziennego, ale odesłała go do Wydziału krajowego, który w tym względzie przedłożył Sejmowi w tej kadencyi sprawozdanie i dotyczące się wnioski do uchwały.

Podałem także wniosek do laski marszałkowskiej o przeniesienie prawa własności propinacyi na gminę, a to głównie z tego powodu, że jeżeli już zawisł miecz Damoklesa nad tą sprawą, jeżeli ma nastąpić wywłaszczenie z propinacyi teraźniejszych uprawnionych, która niezawodnie nastąpić musi z ich krzywdą, gdyż inaczej nie może się to stać w teraźniejszem opłakanem położeniu finansów Państwa austryackiego, to niechże choć część jaka naszej społeczności z tego skorzysta, niech ten kapitał dla kraju nie przepada

Nie przeczę, że są bardzo ważne powody do wzięcia tej sprawy pod ściślejszy rozbiór, tyczącej się wyłącznie właścicieli prawa propinacyi.

Dopóki istniały dominia, a właściciel prawa propinacyi był oraz zwierzchnością miejscową, pełniąc policyę i jurysdykcyę w miejscu, a w skutek czego miał władzę wykonawczą, to też prawo własności propinacyi nie doznawało żadnego nadwerężenia, żadnego uszczerbku, lecz gdy przy innym ustroju Państwa, miejscowa policya i władza wykonawcza przeniesioną została na wójtostwo po wsiach, a właściwie na urzęda powiatowe, prawo propinacyi pozostało na łasce urzędników powiatowych, którzy nadużycia popełnione przeciwko tej własności nie zawsze rozstrzygają wedle zasad sprawiedliwości i istniejących przepisów, jak to się Wysoka Izba przekonała z memoryału jej przedłożonego w przeszłej kadencyi dnia 23. Lutego r. b.

Ztąd też łatwo pojąć, że ta sprawa wywołuje ciągłe zawikłania i zatargi między właścicielem prawa propinacyi a gminą wiejską, a te zawikłania nadają sposobność urzędnikom do różnych nadużyć, i przedstawia się znowu obszerne pole dla urzędników powiatowych do ustanowienia niejednej prawdziwej sinekury, które ze szkodą

dla właścicieli prawa propinacyi wynikuąć muszą, lub też z pokrzywdzeniem gminy.

Z takiego stanu rzeczy wypływa, że prawo propinacyi jest i będzie ciągle nadwerężanem i podkopywanem, jeżeli nie stanie się tych własnością, którzy jedynie są w stanie uchronić to prawo od uszczerbku, których interesem będzie starać się o nienaruszalność tego prawa, i którzy, gdy propinacya stanie się ich własnością, znakomite mogą z niej ciągnąć korzyści.

Prawo propinacyi zawiera w sobie prawo wyrobu i prawo wyszynku trunków.

Dochód, który właściciele dóbr tabularnych mają z wyrobu trunków, nie wynika z wyłączności tego prawa, lecz z samego przemysłu.

Dla tego też prawa tego, z którego właściciele propinacyi żadnej korzyści nie mają, powinni się zrzec, i prawo to powinno być rozciągnięte na ogół.

Inaczej się rzecz ma z wyszynkiem trunków. Prawo wyszynku trunków jest kapitałem właścicieli dóbr tabularnych, którzy od niego mają procent zależny od różnorodnych wpływów, od urodzaju w kraju i od dobrobytu gminy.

Owoż za odstąpienie tej własności, jak już wyżej powiedziałem, należy im się wynagrodzenie, którego wartość powinna całkowicie odpowiadać kapitałowi propinacyi. Różne w tym względzie są zapatrywania co do sposobu wykupu prawa propinacyjnego.

Gdybyśmy chcieli propinacyę wykupić i dozwolić wszystkim szynkować, jest to zmarnować bogactwo kraju dla utopii; taka wolność byłaby filantropią niezgodną z pojęciem dobra ogólnego naszego kraju. Gdyby pozwolono wszystkim szynkować, nastąpiłyby wieczne zatargi między szynkującymi — wywołane współzawodnictwem i zazdrością, jednem słowem powiedziawszy największa demoralizacya.

Pozwolić urzędom rozdawania konsensów na wyszynki za opłaceniem pewnego podatku, przyniosłoby krajowi małe korzyści, nakładając na niego tak wielki ciężar, jak jest spłacenie wynagrodzenia uprawnionym za odebrane im prawo własności propinacyi.

Przenieść prawo własności propinacyi na kraj, nie zdaje mi się być odpowiedniem dla dobra ogółu. koszta administracyi pochłonęłyby wielką część intraty z propinacyi, a nie ustrzegłyby kraju od dotkliwych strat, bo rozpoczęłyby się wtenczas nadużycia na wielkie rozmiary, Któż będzie mógł strzedz prawa propinacyi od nadwerężeń, za które to prawo kraj przymuszony by był kilkadziesiąt milionów wykupu uprawnionym zapłacić? Jeżeli kilka tysięcy interesowanych właścicieli nie mogą go dzisiaj ochronić od nadużyć, nie mając przy sobie władzy wykonawczej i policyi miejscowej, jakże można przypuścić, że organa Władzy krajowej podołałyby temu prawdziwie olbrzymiemu zadaniu? Wypuszczanie zaś pewnemi okręgami w powiecie propinacyi, zniży niezawodnie dochód propinacyi, bo usunie konkurencyę pojedynczych.

Zarys projektu wykupna propinacyi, któren po kraju był rozrzucony, żąda na czas trwania wykupu ustawą zabezpieczony dochód z propinacyi, przeciwko dowolności tak władz, jak i osób prywatnych; gdybyśmy mieli nadzieję uzyskania takiej ustawy od Wysokiego Rządu, możeby nie było mowy w Sejmie o wykupieniu prawa propinacyi od teraźniejszych właścicieli.

Niejasność tego zarysu naprowadza nawet na konkluzyą, że gdy prawo własności propinacyi nie może być zabezpieczone przeciwko zniesieniu, posiadacze tego prawa opłacaliby 2% od szacunku, byleby im zostawiono dożywocie.

Wniosek w sprawie propinacyi i Banku krajowego, chociaż się najwięcej zbliża do wniosku przezemnie przedłożonego Wysokiej Izbie, znosi zawarte w prawie propinacyi wyłączne prawo wyrobu trunków bezwarunkowo, bezpłatnie, co byłoby upadkiem samoistnych miast, bo jak nam wiadomo, jedyny to jest ich prawie dochód, na przykład miastu Lwowu przynosi prawo wyrobu trunków roczny dochód 238.564 złr.

Dla tego też podług mego zdania wykup prawa propinacyi, który nie jest jeszcze należycie wyjaśnionym, a wnioski do niego nie całkiem dojrzałe, nie powinien już teraz być przedsięwzięty; prawo to powinno nadal pozostać przy właścicielach teraźniejszych tabularnych, i oczekiwać cierpliwie losu opatrzności i dalszych w tym względzie wyjaśnień; jeżeliby zaś wykup miał być teraz przedsięwziętym, to najkorzystniej dla kraju byłoby przeniesienie go na gminę za gwarancyą kraju, gdyż prawo wyszynku w ręku gminy podniosłoby dochód z wyszynku znacznie wyżej, niż dochód dotąd z propinacyi płynący. Gmina mając w ręku sprawowanie miejscowej policyi i władzę wykonawczą, daje rękojmię utrzymania własności w całej wartości, czego mamy liczne dowody w majętnościach tabularnych, gdzie gminy już nabyły na własność propinacyę od dawniejszych jej wła-

ścicieli, jak n. p. gmina Tarnopol, gdzie propinacya za dawniejszych właścicieli tabularnych niosła roczny dochód 7000 złr., a gdy przeniesioną została własność na gminy, niesie prawie rokroczny dochód 50.000 złr.

Gmina więc nietylko będzie w stanie wypłacić należący kapitał uprawnionym za przeniesienie na nią prawa propinacyi w przeciągu pewnego czasu, ale zyska jeszcze obfite zródło dochodu na zaspokojenie wydatków, które przy nastąpić mającej organizacyi gminy ponosić będzie musiała; przenosząc prawo własności na gminę, podniesie się przez to jej dobrobyt, którego korzyści zawsze dla ogółu wypaść muszą.

Na zarzut głównie czyniony, czyli gminy na taki wykup prawa propinacyi przystaną? odpowiadam pytaniem, czyli na przeniesienie prawa własności propinacyi na kraj, kraj będzie o to pytanym, czy na to przystanie? i czy także będą wszyscy z tego zadowolnieni?

Aby zaś dochód z propinacyi był do czasu całkowitego wykupu zapewnionym, potrzeba właścicieli propinacyi teraźniejszych i gminy materyalnie zainteresować, to jest: żeby tak gminy jak właściciele teraźniejsi propinacyi mieli korzyści albo straty z podwyższania się, albo upadku dzierżawy propinacyjnej, gdyż niezaprzeczoną jest rzeczą, że za współdziałaniem teraźniejszych właścicieli, propinacye daleko korzystniej wypuszczane będą, jak bez ich udziału; a ponieważ teraźniejsi właściciele propinacyi w części także odpowiadają za pokrycie kwoty przeznaczonej na prowizyę, jakoteż i na amortyzacyę kapitału oznaczoną, a zatem słuszną rzeczą jest, żeby mieli także jakąś cząstkową korzyść z propinacyi.

Zadanie, w jaki sposób przeprowadzić wynagrodzenie za odstąpienie prawa propinacyi na gminę, obejmuje mój wniosek (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

§. 1. Prawo wyłącznego wyrobu trunków palonych, przysłużające dotąd właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych, ustaje bez wynagrodzenia, i staje się wolnym przemysłem ogółu, ulegającym przepisom Ustawy przemysłowej.

§. 2. Prawo wyłącznego wyszynku trunków, przysłużające dotąd właścicielom dóbr tabularnych, niegdyś dominikalnych, przechodzi z każdej majętności dominikalnej na własność gminy, za odpowiedniem wynagrodzeniem.

§. 3. Dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi należy się za przeniesienie prawa wyszynku na gminę, wynagrodzenie od tejże gminy na którą to prawo przechodzi.

§. 4. Wynagrodzenie oznaczone będzie przez komisyę w każdym powiecie ustanowioną przez Wydział krajowy.

§. 5. Za podstawę do obliczania przypadającego wynagrodzenia służyć będzie 6cioletnie przecięcie fasyj podatku dochodowego z propinacyi do roku 1865.

§. 6. Tym sposobem oznaczony dochód roczny, wzięty 20 razy, przedstawi kapitał wynagrodzenia, czyli wykupu wypłacić się mającego dotychczasowemu właścicielowi prawa propinacyi.

§. 7. Wykup oznaczony wedle §§. 4., 5. i 6. wypłaconym będzie w obligacyach 5%, wydanych przez Wydział krajowy za gwarancyą kraju, amortyzowanych przez losowanie według oznaczonego planu do lat (36) trzydziestu sześciu.

§. 8. Do czasu amortyzowania obligów 5% prawo wyszynku w każdej gminie administruje, i wydzierżawia Wydział krajowy w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu; osiągnięty tym sposobem czynsz roczny z prawa wyszynku stanowi w każdej gminie fundusz do opłacania 5% od wydanych obligów, i oraz fundusz do umorzenia przez losowanie wydanych obligów.

§. 9. Gdyby zaś roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług §. 8. nie przynosił takiej kwoty pieniężnej, któraby pokrywała prowizyę 5% od wydanych obligów dla tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesione zostało, i oraz kwotę na amortyzacyę przeznaczoną, natenczas niedobór ten opłaca w połowie ta gmina, na którą przeniesiona została własność wyszynku czyli propinacyi, z własnych funduszów, — a drugą połowę dawniejszy właściciel tej propinacyi.

§. 10. Gdyby zaś w jakiej gminie roczny dochód z przeniesionej propinacyi na gminę podług §. 8. przynosił wyższy dochód, jak na pokrycie prowizyi 5% od wydanych obligów, i na pokrycie kwoty na amortyzacyę kapitału oznaczonym jest, natenczas każda roczna przewyżka staje się własnością w połowie tej gminy, na którą prawo propinacyi przeniesionem zostało, a druga połowa staje się własnością dawnych właścicieli prawa propinacyi.

§. 11. Po zupełnem umorzeniu obligacyj za wykup wyszynku wydanych, prawo to przechodzi w nieograniczoną administracyę tej gminy, na którą przeniesione zostało; dochód zaś przedewszystkiem używany być ma na pokrycie wydatków, do któ-

rych wedle prawa tak gmina, jakoteż obszar dworski wspólnie przyczyniać się winny.

§. 12. Budynki dworskie, służące do wyszynku trunków, będąc własnością dzisiejszych właścicieli prawa propinacyi, stają się wyłączną tychże własnością.

§. 13. Przy wypłacie tego wykupu dla zabezpieczenia praw wierzycieli hipotecznych nastąpi pertraktacya sądowa, na wzór pertraktacyi odbytej przy wypłacie wynagrodzenia za zniesione powinności poddańcze."

Polecając mój wniosek Wys. Izbie do uwzględnienia, upraszam żeby był odesłany do komisyi propinacyjnej.

Marszałek. Wnioskodawca proponuje, żeby jego wniosek odesłany był do komisyi propinacyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje). Jest większość, więc będzie odesłany.

Z porządku dziennego następuje teraz sprawozdanie Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego i dochodowego. Sprawozdawca Wydziału krajowego poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski (czyta sprawozdanie Wydziału krajowego o rozkładzie i poborze podatku zarobkowego, i dochodowego. Obacz alegat VIII.).

Marszałek. Czy Wysoka Izba sobie życzy, żeby ten przedmiot przyszedł wprost pod dyskusyę, czyli ma być pierwej do specyalnej komisyi odesłany?

Poseł Hubicki. Nie odsyłać do komisyi, tylko położyć na porządek dzienny do drugiego czytania.

Poseł Grocholski. Książe Marszałek zechce zapytać, czy Izba zgadza się na to?

Marszałek. Kto jest za tem, ażeby tej sprawy do specyalnej komisyi nie odsyłać, zechce wstać. (Większość powstaje). Zatem jest większość, ażeby nie odsyłać.

Na porządku dziennym mamy teraz sprawozdanie komisyi petycyjnej. Poseł Trzecieski ma głos.

Poseł Trzecieski (z trybuny czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnej o prośbie Towarzystwa kredytowego względem reorganizacyi tegoż.

Zważywszy, że dobrze urządzone i do potrzeb kraju zastosowane Towarzystwo kredytowe ziemskie może i powinno być główną podstawą kredytu gruntowego właścicieli dóbr królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem;

zważywszy, że Towarzystwo kredytowe galicyjskie od r. 1841., w którym uzyskało najwyższą sankcyę, działa przy wymierzaniu pożyczek na podstawach prowizorycznych;

zważywszy, że obywatele wielkiego księstwa Krakowskiego, pomimo swego połączenia z Monarchią Austryacką od lat 20 nie mogą dotąd korzystać z dobrodziejstwa tej instytucyi krajowej;

zważywszy, że od uchwały sejmowej, mocą której wszelkie ułatwienia w celu predkiej reorganizacyi tej instytucyi orzeczone zostały, już wyżej 8 miesięcy upłynęło;

zważywszy nareszcie, że od spiesznej reorganizacyi tegoż instytutu przyszłość materyalna większej części właścicieli ziemskich jest zależną

komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Odesłać tę petycyę do Wysokiego Prezydyum c. k. Namiestnictwa ze szczególniejszem zaleceniem przyspieszenia reorganizacyi Towarzystwa kredytowego galicyjskiego."

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Laskowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Laskowski ma głos.

Poseł Laskowski. Ponieważ ja tę petycyę wniosłem do Wysokiej Izby, a oraz jako członek dyrekcyi Towarzystwa kredytowego, przeto na onej poparcie głos zabieram; atoli gdy już tyle wymownych głosów na przeszłej kadencyi tak dobitnie wskazało nagłą potrzebę reorganizacyi Towarzystwa, a zatem potrzebę przyspieszenia najwyższej sankcyi uchwał Wys. Izby; gdy nadto także sam pan Komisarz rządowy na posiedzeniu z dnia 17. Kwietnia r. b. nawet ze stanowiska rządowego tak silnie za tem przemawiał, to sądzę iż nie potrzeba już więcej powodów przytaczać za nagłościa tej sprawy, pozwolę sobie tylko jeszcze wskazać okoliczność, że gdyby już dzisiaj nadeszła sankcya odnośnych uchwał na przeszłej kadencyi zapadłych, to jeszcze kilka tygodni byłoby potrzeba do przygotowań do ogólnego zgromadzenia, mianowicie do wyboru delegatów, tak iż dopiero za parę miesięcy mogłoby sie zebrać ogólne zgromadzenie, a nim uchwały tego zgromadzenia otrzymają sankcyę, musi upłynąć znów kilka miesiecy. Dla tego nie pozostaje mi jak tylko usilnie polecić Wysokiej Izbie wniosek komisyi do przyjęcia.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Milczenie.) Więc rozprawa zamknięta i poddam

wniosek komisyi pod głosowanie. Czy go odczytać jeszcze raz?

(Głosy: Nie potrzeba.)

Więc kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek komisyi jest przyjęty. — Sprawozdawca komisyi petycyjnej poseł Rodakowski ma głos.

Poseł Rodakowski (z trybuny): Poseł książe Sanguszko przedłożył Wysokiemu Sejmowi 11 petycyj, na których znajduje się 543 podpisów, a których treść jest prawie równobrzmiąca; upraszają w tych petycyach o zaprowadzenie sądów doraźnych na podpalaczy. Wys. Zgromadzenie pozwoli, żebym jedną z tych petycyj nie zbyt długą odczytał (czyta):

„Wysoki Sejmie!

Gdy pożary w naszej prowincyi, w ostatnich latach zbyt często pojawiające się, ogromne szkody zrządziły; gdy nie ma prawie wypadku, by podpalacz był wykryty (nie wchodząc w to, czy przez nie dość dokładne badanie sądów, czy przez brak energii badających); gdy ludzie złej woli ośmieleni taką łatwością wyrządzenia drugim szkód bezkarnie, coraz więcej i uporczywiej na wszystkie strony ognie rozszerzają; gdy każda szkoda ogniowa nietylko ogół przestrasza, lecz pojedyncze majątki albo niszczy do szczętu, albo tak silnie niemi wstrząsa, iż nie prędko się podźwignąć potrafią; gdy każda szkoda pojedynczemu wyrządzona, w tych czasach ciężkiej pracy w roli, bogactwo krajowe uszczupla, i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, przed kilkoma laty staraniem obywateli w Krakowie założone, w samym zawiązku zniszczyć zagraża gdy stan gorączkowej obawy, być lada noc nieszczęściem pożaru dotkniętym, jest dziś na wsi stanem normalnym;

podpisani obywatele czując cały ciężar obowiązku w obecnej chwili na nich ciążącego, uważają za rzecz nadzwyczaj naglącą, tak dla uspokojenia zagrożonych, jak zastraszenia ludzi złej woli, wnieść do Wys. Sejmu krajowego prośbę o jak najrychlejsze wyjednanie u Wysokiego Rządu rozporządzenia, aby w Galicyi sąd doraźny na podpalaczy, czy to na uczynku złapanych, czy to po uczynku o zbrodnię podpalania przekonanych, zaprowadzony został.“

Dnia 27. Listopada 1866.

(Następują podpisy.)

Jak powiedziałem jest tych petycyj 11, i są one zaopatrzone 543ma podpisami. Komisya petycyjna, w której imieniu mam zaszczyt przemawiać, zastanawiała się nad stosunkami przedstawionemi w tych petycyach, i przyszła, do następujących rezultatów (czyta):

„Zważywszy, że te petycye (jest ich 11), podpisane przez 543 różnych osób i gmin, przedstawiają smutny obraz dzisiejszego stanu rozprzężenia społecznego z jednej, a pochodzącej ztąd obawy i rozdraźnienia z drugiej strony;

zważywszy, że one przedstawiają także smutny obraz słabości administracyi i sądownictwa w kraju, kiedy przy tylu wypadkach, już niemal od dwóch lat powtarzających się, prawie nigdzie nie wykryto i nie ukarano podpalacza;

zważywszy, że Rząd winien jest zapewnić krajowi spokój i bezpieczeństwo, petycye te i stawione w nich żądania są wielkiej wagi;

zważywszy jednak, że poparte ze strony Sejmu żądanie o zaprowadzenie sądów doraźnych, byłoby zastraszającym dowodem rozpaczliwego stanu rzeczy;

zważywszy, że nie forma sądów, ale trudność ustanowienia dowodu, która i w sądach doraźnych zostaje ta sama, stanowi główną przeszkodę w zasądzeniu oskarzonych;

zważywszy, że przy sprężystej administracyi — którą spodziewać się dzisiaj mamy wszelkie prawo, ten smutny stan rzeczy wnet zmienić się i bezpieczeństwo dla kraju powrócić powinno;

zważywszy to wszystko, komisya wnosi:

Wys. Sejm raczy uchwalić:

Petycye te przesyłają się Wys. Prezydyum Namiestnictwa z usilnem wezwaniem, żeby zwracając uwagę na tak ważny objaw opinii publicznej, świadczący o smutnym stanie niepewności w kraju, chciał z wszelką energią przeprowadzić kroki dążące do powrócenia krajowi spokoju i bezpieczeństwa.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł ks. Sanguszko. Nie mogę się zgodzić z projektem komisyi. Najsamprzód muszę tu zwrócić uwagę Wys. Izby na to, że nie było tylko pięćset kilkadziesiąt podpisów, i komisya powinna była wziąć na uwagę, że były na tych petycyach podpisy osób, jak n. p. burmistrza miasta Wadowic w imieniu całej gminy, i podpisy innych przełożonych gmin, położone także w imieniu całych gmin, których głosy powinnyby się rachować; więc nie pięćset kilkadziesiąt, ale kilka tysięcy podpisów mieści się na tych petycyach.

Że przepisy obecne są w samej rzeczy bardzo surowe, i że byłyby wystarczające na zabez-

pieczenie, ile się da, wszystkich posiadaczy budynków w kraju, temu zaprzeczać nie chcę. Są przepisy ostre i wystarczająco surowe, ale widać, że nie są dostateczne, czy same przez się, czy też z powodu ich wykonywania; dosyć że widzimy smutne rezultaty, gdyż pożary stają się coraz gęstsze, i coraz straszniejsze są obawy, i jest rzeczą niewątpliwą prawie, że największa część tych pożarów pochodzi z podpalania.

Również smutnym objawem jest to, że do tej pory w tych 4 obwodach, które na moje ręce przesłały tak gorące prośby do Wys. Sejmu, ani jednego podpalacza nie pojmano, pomimo pewności, że ogromna większość tych pożarów pochodziła z podpalenia. Znajduję więc, że zamiast uspokoić umysły niedopuszczeniem sądów doraźnych, owszem powiększyłoby się tem jeszcze bardziej niespokojność całej ludności.

I dziś tylu obywateli tamtejszych, których liczba jeszcze się powiększy, bo jeszcze mają przybyć inne podobne petycye do Wys. Sejmu, objawiają ogólne żądanie, ażeby sądy doraźne były zaprowadzone.

Jest to nareszcie w interesie całego kraju, i szanowny Prezes Towarzystwa krajowego zabezpieczeń od ognia, który jest tu przytomny, mógłby nam może wymienić cyfry zastraszających sum, które tego roku to Towarzystwo wypłaciło za szkody zrobione przez ogień. Oprócz tego potrzeba wiedzieć, że połowa szkód przypada na właścicieli budynków i zbiorów, ponieważ połowa nie była asekurowaną. Potrzeba zresztą pamiętać, że wielu jest takich, którzy się nie asekurowali w Towarzystwie krajowem, tylko w Towarzystwach zagranicznych, n. p. w węgierskiem, tryesteńskiem i t. d.

Zatem muszę obstawać przy moim wniosku i proszę, ażeby Wys. Izba raczyła go poprzeć i uznać wniosek ten naglącym. Codziennie jest każdy właściciel wystawiony na pożar, więc sposób uspokojenia go nigdy nie mógłby zanadto wcześnie być przedsięwziętym.

Mam tedy zaszczyt przeczytać mój wniosek, któryby tak brzmiał (czyta):

„Wniosek naglący.

Z powodu gęstych pożarów raz wraz powtarzających się od roku w zachodnich obwodach, i z powodu, że te pożary są po największej części umyślnie podłożone, przychylając się do mnogich i ważnych petycyj z tychże obwodów, Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Wydział krajowy zrobi przedstawienie Wys. c. k. Rządowi krajowemu, aby uzyskać dla obwodów: Krakowskiego, Wadowickiego, Sandeckiego i Tarnowskiego bezzwłoczne zapowiedzenie sądu doraźnego dla podpalaczy w myśl §. 397. ustawy o sądach doraźnych (Reichs-Gesetz-Blatt 1853) i sprężyste wykonanie onego.

Wydział przedstawi razem Wys. c. k. Rządowi potrzebę, aby przepisy ostrożności i zapobieżenia pożarom były pilnie wykonywane i surowo strzeżone.“

Marszałek. Czy ten wniosek jest podpisami opatrzony?

Poseł ks. Sanguszko. Nie.

Marszałek. Więc muszę go podać do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Powstaje dostateczna liczba posłów.) Jest poparty.

Poseł Gołaszewski. Proszę o głos.

Poseł Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. Najprzód ma głos p. Hen. Wodzicki.

Poseł Henryk hr. Wodzicki. Zanim przystąpię do przedstawienia cyfer, o które mnie poprzedni mowca wezwał, pozwolę sobie poprzedzić je kilku uwagami, jako pochodzącemi od człowieka, patrzącego zblizka na klęski, które właśnie są przedmiotem obecnej dyskusyi.

Zgodzi się zapewne Wys. Izba z komisyą, kiedy ta nie małą przywiązuje wagę do petycyj tylą poważnemi podpisami opatrzonych; nie zgodziłbym się jednak z jednym powodem, który komisya Wys. Izbie przedstawiła, ażeby nie doradzać Izbie zaprowadzenia sądów doraźnych. Powiada komisya, że poparte przez Sejm żądanie zaprowadzenia sądów doraźnych mogłoby zastraszający dać dowód rozpaczliwego stanu rzeczy. Więc w tej tylko Izbie nie wypada, czy nie przystoi mówić o tem, o czem po całym kraju we wszystkich kołach i kółkach głośno się mówi? Więc tu tylko przez jakiś fałszywy wstyd nie powiedzielibyśmy, że społeczeństwo nasze jest rzeczewiście w rozpaczliwym stanie?

Nie ma rzeczewiście w społeczeństwie naszem ani dla osób, ani dla majątków bezpieczeństwa, ani też bezpieczeństwa od pożarów.

Nie należę do tych, którzy wszystko złe w społeczeństwie naszem istniejące wyłącznie na karb Rządu kładą, ani też do tych, którzy od niego jedynie wszystkiego dobrego i ratunku się spodziewają, przyznać jednakowoż należy, że w spo-

łeczeństwie, gdzie od stu lat prawie Rząd wszystko za wszystkich robił, gdzie wszystkie powagi miejscowe były zbezwładnione, gdzie wdawanie się w jakiekolwiek sprawy krajowe było uważanem za przekraczanie granic działania obywatelskiego, w takiem położeniu rzeczy niewątpliwie wielka część odpowiedzialności spada na Rząd. (Brawo.)

To złe jest w społeczeństwie naszem głęboko wkorzenione, i daleko sięgające są przyczyny, które to złe sprowadziły.

Nie chcę wchodzić w głębszy rozbiór przyczyn tego położenia, boby mnie to za daleko zaprowadziło. Dziesiątki lat składały się na rozprężenie naszych stosunków społecznych, i dziesiątek lat będzie potrzeba do naprawienia tego stanu; ale zwrócę się do widocznych i namacalnych niejako przyczyn, które to złe bezpośrednio spowodowały, a temi są: bezwładność, niemoc i obojętność władz rządowych, i ztąd rozśmielająca się bezkarność. Dodam jeszcze do tego pewną ilość obojętności, która w nas samych leży; tak snać przyzwyczajeni jesteśmy do nieszczęść i klesk, żeśmy niejako doszli do obojetności i do poddania się jak ludy wschodnie pod jakiś los przeznaczenia, i nie mamy już dość siły i energii, aby wołać o ratunek.

Tak jest panowie! W Czechach od dwóch lub trzech miesięcy dopiero zagęściły się pożary, a już opinia publiczna się poruszyła, tam wszystkie Towarzystwa ubezpieczeń podały prośby do Namiestnictwa o zaprowadzenie sądów doraźnych, u nas trzeba było dwuletnich klęsk, o jakich historya mało wspomina, ażebyśmy się poruszyli i powiedzieli: „Ratujmy się.“

Zdaje się na pozór, że Towarzystwa zabezpieczeń wszelkiemu złemu już zapobiegną, ależ nie potrzeba zapominać, że i Towarzystwa te pewnych warunków opieki i porządku wymagają. Towarzystwa wzajemne, choćby nawet przymusowe, w takiem położeniu nie odpowiedziałyby swemu zadaniu, a ogromne sumy za wynagrodzenie szkód ogniowych przypadające, ze składek krajowych opłacićby się musiały; Towarzystwa zaś zagraniczne, ażeby zrównać wydatki z dochodami, do tak wysokich opłat dojśćby musiały, że zabezpieczenie stałoby się nieprzystępnem.

Wszystkie środki, jakich dotąd używano, zostały bez żadnego skutku; odwoływano się do władz wyższych, udawano się do prokuratoryi, ażeby większej sprężystości użyto ku wykryciu zbrodni. Wszystko mówię zostało bez skutku; przeciwnie kiedy poprzednie Namiestnictwo, nagabywane przez dyrekcyę Towarzystwa, która wyjaśniając stan rzeczy, nieustannie raportami udowodniała, że koniecznie środków energiczniejszych ku zapobieżeniu złemu użyć należało, Namiestnictwo zapewne najlepszemi chęciami wiedzione, ale bardzo niesprężystych używając narzędzi, odwołało się do władz krajowych podrzednych, aby zasięgnąć wiadomości, w jakiem usposobieniu znajdują sie umysły w kraju. Władze zaś miejscowe, pod jednym zostając wpływem, a nie widząc żadnych poszlak pod względem politycznym, odpowiadały: „Die Gemüther sind ganz ruhig“, to znaczy, że umysły są zupełnie spokojne. (Brawo.) Nie wykryto bowiem między podejrzanymi o podpalanie żadnych agitacyj politycznych.

Nareszcie Towarzystwo ogniowe chwyciło się innego środka. Wyznacza ono nagrody na wykrycie zbrodni od 300 złr. do 500 złr.; ale i ten środek okazał się niedostatecznym, pomagał wprawdzie do odkrycia poszlaków zbrodni, ale nie do jej ukarania. Opłakany to stan, kiedy i dla mnie jest jasnem, że dotychczas używane środki nie są wystarczające.

Na zakończenie, ażebym o przesadę nie był posądzony, przytoczę kilka faktów, jeżeli Wysoka Izba pozwoli. (Głosy: Prosimy.) Fakta te, wzięte z praktycznego życia, mogą posłużyć do bliższego wyświecenia tego, co przedtem powiedziałem. Nie chcę tu nazywać ani ludzi, ani miejscowości, albowiem *nomina sunt odiosa*, ale za prawdziwość samychże faktów ręczę.

W jednej miejscowości pożar zniszczył majątek i znaczny zabytek, Towarzystwo wyznaczyło nagrodę 300 złr. Obywatel poszkodowany sądząc, że pewne indywidua z powodu niejakich zmian w jego administracyi mają uczestnictwo w zbrodni podpalenia, dodał 200 złr. ze swej strony; zebrała się więc suma 500 złr., i ta suma zachęciła pewne indywiduum, mające zapewne dokładną wiadomość o przyczynie pożaru, do zeznania w obec sądu i do wyjaśnienia bardzo dokładnego tak co do ludzi, jak i co do sumy użytej przez jednego do przekupienia złoczyńcy. Cóż się stało panowie! W kilkanaście dni przyjechała komisya, i pociągnęła do protokołu tych poszlakowanych, jednakowoż jednego najbardziej poszlakowanego nawet wcale nie uwięziono, z powodu że jest słabego zdrowia, że więc przez uwięzienie mogłoby zdrowie jego szwankować. Jeżeli słabe zdrowie może jednak wystarczyć do popełnienia zbrodni, to nie pojmuję, dla

czego względy humanitarne tak dalece się rozciągają, że poszlakowanego o zbrodnię dla słabego zdrowia uwalniają od więzienia.

Drugi fakt jest może ciekawszy, bo rzuca dziwne światło na to, jak niższe urzędа sądowe zapatrują się na cel i wymiar sprawiedliwości. Fakt był następujący: W jednej miejscowości pożar dotknął włościanina, obliczono jego szkodę, wypłacono należytość przypadającą, i cała rzecz była ukończona. Roku następnego ten sam urzędnik, zesłany od dyrekcyi Towarzystwa, do obliczenia nowej szkody w tej samej okolicy, dowiaduje sie, że w roku przeszłym, kilka tygodni przed pożarem, włościanin ów w najbliższym lesie zakupił materyał, takowy obrobił i przygotował tak dalece, że z otrzymanego od Towarzystwa wynagrodzenia w kilka tygodni bardzo porządny domek sobie wystawił.

Zdawały się tu poszlaki tak jasne, iż urzędnik ten udał się do p. adjunkta sądowego, i rzecz mu przedstawił. Jakaż była odpowiedź? Oto odpowiedział p. adjunkt, że ten człowiek otrzymanych pieniędzy Towarzystwu nie zwróci, a będzie tylko dużo z nim ambarasu i pisaniny. A zatem wyobrażenie o sprawiedliwości jest to, że jeżeli złodziej pieniądze ukradnie i nie jest w stanie takowe oddać, trzeba mu dać spokój.

Na tych dwóch faktach ograniczam się.

Teraz pozwolę sobie parę cyfer Wys Zgromadzeniu przedstawić. Od półszosta roku swojego istnienia Towarzystwo wypłaciło dotąd w gotówce za szkody ogniowe 1,730.000 złr., jednakowoż to jest tu zastraszającem. że z tych sum na ostatnie 20 miesięcy przypada 800 000 złr. — Dalsze cyfry są także bardzo pouczające.

W roku 1865/6. mieliśmy w samem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń 566 wypadków ogniowych, t. j. pożarów, a między temi te. które podano jako niewątpliwie z podpalenia pochodzące, są w ilości 242; a jest 126 takich wypadków, o których się przypuszcza, iż prawdopodobnie z podpalenia pochodzą, a zatem na 560 pożarów jest 360 blisko, które prawdopodobnie z podpalenia powstały.

Mówił tu poprzedni mowca, że żadnego wypadku odkrycia nie było. Winienem to sprostować. Jeden się zdarzył wypadek, w którym przekonano o zbrodnię podpalania, ale podpalacz był niedołęga liczy obłąkany. Co do tego roku od Maja do Listopada było szkód 259. Proporcya podpaleń jest jeszcze groźniejszą, bo z raportów okazuje się, że podpaleń było 191 wypadków na 259, a zatem z przypadku lub nieostrożności 68.

Zdaje się, że te fakta są dość wymowne, ażeby udowodnić opłakany stan rzeczy.

Zgadzam się jednak z komisyą, że możemy mieć nadzieję teraz sprężystszego prowadzenia administracyi krajowej, i nie doradzałbym, ażeby Izba żądała zaprowadzenia sąd w doraźnych; sądze że wystarczy, ażebyśmy wezwali jak najusilniej Namiestnictwo do użycia jak najdzielniejszych środków do zapobiezenia złemu, jaki kraj trapi (brawo).

Marszałek. P. Koczyński ma głos.

Poseł Koczyński. Nie miałem zamiaru przemawiać w tej sprawie, ale jestem w położeniu dostarczyć kilka uwag. Już sam referent nadmienił to o istocie zbrodni podpalania, iż przeprowadzenie dowodu należy do arcytrudnych wypadków. Dzieją się bowiem fakta takie bez świadków, w nocnych ciemnościach, przez indywidua powodowane albo zemstą, lub jak niestety domniemywać można, z haniebniejszych jeszcze wynikają pobudek. Ale nie tyle istota samej zbrodni utrudnia przeprowadzenie dowodów, jak raczej niedołęztwo naszej procedury karnej. Ogólna w tej procedurze teorya dowodowa jest tak obmyślana, iż śmiało porównać ją można z istną pajęczyną, którą każdy nieco zgrabniejszy złoczyńca potrafi przebić.

Gdy zaś podpalacze starannie unikają wszystkiego, co by mogło oczewisty stanowić dowód winy, więc wyroki sądowe najczęściej muszą orzekać, iż dla niedostatecznych dowodów podpalacz uwolniony zostaje od zarzutu zbrodni.

Dla zapobieżenia nadal ogniom należałoby sięgnąć głębiej. Mniemam że do tego celu doprowadziéby mogła raz instytucya asekuracyi przymusowej, a powtóre zaprowadzenie instytucyi sądów przysięgłych.

Przy asekuracyi przymusowej ustałyby pożary pochodzące częstokroć niestety z mściwości prostego ludu naszego, a w kontroli wzajemnej asekurowanych właścicieli znalazłby się także hamulec na niegodziwe oszukiwania, których ofiarą bywają Stowarzyszenia asekuracyjne.

Co się znów tyczy instytucyi sądów przysięgłych, wykazało doświadczenie i statystyka sądowa innych krajów, z jaką surowością sądy przysięgłych karcą wszelkie naruszenie cudzej własności. Sprężystość sądów przysięgłych najprędzej wykorzeniłaby plemię podpalaczy.

Dla tego kończąc wnoszę, azeby zwrócić uwagę wys. Rządu centralnego w drodze Namiestnictwa, jak szczególnie pod względem powstrzymywania wypadków podpalania niezbędnie

potrzebną jest rychła reforma naszej procedury karnej, która koniecznie opartą być winna na instytucyi sądów przysięgłych.

Marszałek. Czy to ma być postawione jako wniosek specyalny? w takim razie prosiłbym go podać na pismie. Nim wniosek będzie podany, ma głos poseł Gołaszewski.

Poseł Gołaszewski. Po tem, co szanowny poseł Wodzicki powiedział, który wyczerpnął ze wszystkiem obecny stan społeczny — mnie nie zostaje nic do powiedzenia, tylko zwracam uwagę na to, co szanowny sprawozdawca komisyi powiedział, iż byłoby dowodem rozpaczliwego położenia kraju zaprowadzenie sądów doraźnych.

Mnie się zdaje, że bez tego kraj zna swoje położenie, ono dziś nie jest normalnem, a jeżeli nie jest rozpaczliwem, to bardzo blisko sięga rozpaczliwości. Przystępuję do definicyi kary.

Kiedym ja się prawa uczył, to było zasadą, że kara to nie jest zemsta wykonana przez prawa, przez społeczeństwo, ale że to jest środek przestrachu na innych, ażeby ich od dopuszczania się podobnych zbrodni wstrzymać. Powiedział szanowny sprawozdawca między innemi, że jak na uczynku nie złapią, trudno będzie przekonać, a zatem że go trudno mieć za poszlakowanego. Szanowny poseł Koczyński powiedział, że tej sieci żadna mucha nie przedrze (Głosy: owszem przeciwnie), ale może trafić się bąk co ją przedrze. Gdyby nawet prawo nie było wykonane, gdyby nikt nie był złapany na gorącym uczynku, ogłoszenie podobnego prawa już będzie postrachem. Dla tego byłbym tego zdania, że sąd wyjątkowy na podpalaczy powinien być zaprowadzony.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

Poseł Rutowski. Zdaje mi się, że petycye, tyloma podpisami zaopatrzone, i wymowny głos posła Wodzickiego, aż nadto udowadniają, że kraj znajduje się w stanie bardzo niepomyślnym, tak pod względem moralnym jak i materyalnym. Nie będę więc nic dodawał do tego, tylko na poparcie wniosku księcia Sanguszki przedstawię Wys. Izbie wypadek, który się wydarzył w obwodzie tarnowskim, a w którym jako obrońca występywałem, a przeto za prawdziwość tego wypadku ręczyć mogę. Włościanin z Woli Pogórskiej, wsi o półtory mili od Tarnowa odalonej, żył w niezgodzie z swoim sąsiadem, którego zagroda kilkoma innemi zagrodami przedzieloną była. Chcąc wywrzeć na swoim sąsiedzie zemstę, nakazuje swemu synowi, 12letniemu chłopcu, aby tego sąsiada spalił, z tym dodatkiem, że ma jeszcze drugiego sąsiada, którego chce swą zemstą zniszczyć. Chłopiec 12letni, posłuszny rozkazowi ojca, idzie i wśród dnia podpala chatę gospodarza. Po wybuchu ognia zwykle lud spieszy na ratunek, a wiedząc o tem, że ten, którego zagroda się paliła, żył w niezgodzie z drugim sąsiadem, domyślił się, że nie kto inny tylko ten podpalił. Idą więc do jego chaty, a nieznalazłszy go, przydybują jego 12letniego chłopca, wiodą go do ognia, i częścią namową, a częścią środkami ostrzejszemi przemuszają do tego, że ten chłopiec się przyznaje i powiada, że to on podpalił, bo mu ojciec kazał i dał mu polecenie, aby jeszcze drugiego podpalił. To spowodowało zebrane włościaństwo do wyszukania tego podpalacza; przywodzą go do ognia, i tam nad nim sąd składają. Ten się przyznaje do winy, a oni go w tem samem miejscu zabijają. Otóż ten wypadek świadczy, że sąd doraźny przez lud dokonany jest straszniejszym jak sam ogień, że gdyby sądy były takie, jakiemiby być powinny, toby ten podpalacz nie był padł od rąk zbójeckich swoich sąsiadów, nie byłby padł ofiarą w skutek wydanego przez nich sądu na niego.

Gdyby więc włościanie wiedzieli o tem, że ich sąd doraźny dosięgnie, toby się daleko więcej strzegli tego, niż kary ze zwykłej drogi śledztwa.

Zarzuty były, że trudno jest częstokroć dojść, w skutek czego ten lub ów wypadek ognia powstał; ale to rzeczy nie zmienia; wszak ten sam wypadek jest najlepszym dowodem, że w skutek ludowego, a przeto zastraszającego, bo anormalnego śledztwa doraźnego i sądu, został włościanin podpalacz ukaranym. Wydany przez prawny sąd doraźny wyrok byłby postrachem dla całej okolicy, bo wiedziałby kazden podpalacz, że i kara śmierci w pewnym wypadku może być na niego tą drogą wymierzoną.

Pomiędzy ludem naszym jest to uzasadnione mniemanie, że podpalacz zwykle zdemoralizowany, jeżeli się dostanie do sądu karnego — tam mu dobrze będzie, posiedzi sobie parę lat, wyjdzie nazad, i znowu będzie podpalaczem.

Otóż rozpaczliwy stan naszego włościaństwa przymusza go do tego, że sam tworzy sąd doraźny, a taki wypadek ludowego sądu doraźnego nierównie więcej zastrasza, jak na prawie ugruntowany sąd doraźny . . . . przy szerzących się coraz więcej wypadkach podpalania byłby bardzo pożądanym sąd doraźny dla kraju, dla wszystkich warstw

społeczeństwa, a może najwięcej dla samego włościaństwa.

Popieram więc wniosek, i petycyi, i ks. Sanguszki.

Marszałek. Muszę podać wniosek p. Koczyńskiego do poparcia; proszę go odczytać.

Sekretarz p. **Wodzicki** (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Zawezwać c. k. Namiestnictwo, aby Wysokie Ministerstwo Sprawiedliwości przy zmianie organizacyi sądowej zwróciło szczególna uwagę na naglącą potrzebę radykalnej reformacyi postępowania karno-sądowego, przy czem byłoby najpożądańszem rychłe zaprowadzenie instytucyi sędziów przysięgłych w sprawach kryminalnych, ponieważ niedołęstwo dotychczasowych przepisów dowodowych jak najjaskrawiej wyjawiło się przy wszystkich niemal śledztwach wytoczonych o podpalanie w naszym kraju w ciągu lat ostatnich bez wszelkiego rezultatu."

Marszałek. Tu pozwolę sobie zrobić uwagę, że to jest wniosek o reformę całego prawodawstwa i procedury; mojem zdaniem nie jest to wniosek, któryby się odnosił do specyalnych petycyj, dla tego trzebaby go postawić jako wniosek samoistny i do właściwej komisyi odesłać. Czy szanowny poseł nie zechce postawić tego wniosku jako samoistnego?

Poseł **Koczyński.** Tak jest, stawiam go jako wniosek samoistny, i proszę o odesłanie onegoż wprost do Wydziału krajowego.

Marszałek. Poseł Sanguszko ma głos.

Poseł ks. **Sanguszko.** Szanowny poseł z Tarnowa dotknął stronę najważniejszą, bo właśnie ten stan rzeczy, przeciwko któremu chciałbym znaleść środek; opowiedział nam wypadek jeden, ja zaś mogę takie wypadki w bardzo mnogiej liczbie zacytować, i tak: w roku 1849. i 1850. władza krajowa dla niewiadomej mi przyczyny wpadła w jakąś niemoc tak, że była zupełnie nieczynną; wtenczas ludzie, nie mając opieki i nie znajdując żadnego bezpieczeństwa, wzięli się w okolicy naszej do sądów gromadzkich, i wykonywali je eo instante zaraz na miejscu, to jest podpalaczy i złodzieji zabijali.

Takich wypadków w naszych stronach było bardzo wiele; w majątku moim o siedmiu takich wiem, ale i o bardzo wielu innych słyszałem. Muszę panom powiedzieć smutną prawdę, ale to jedyny czas jaki pamiętam, gdzie panowało w naszym kraju zupełne bezpieczeństwo osoby i własności. Wtenczas jak i teraz istniały surowe prawa na podpalaczy, ale wtenczas jak i teraz władza ich nie wykonywała, więc lud musiał sam sobie sprawiedliwość zrobić, niechcąc aby złodzieje i podpalacze go do nędzy doprowadzili. Czy panowie sobie życzycie, aby amerykański **lincz**, t. j. sąd ludowy i kara śmierci przez lud wymierzona, w naszym kraju się zakorzenił? Jak władza spi, lud musi sam się bronić. Spodziewam się, że ani Rząd, ani Wys. Izba tego by nie chciała, dlatego popieram jeszcze raz wniosek mój, i prosiłbym, aby go Wys. Izba uchwaliła.

Marszałek. Poseł Żuk-Skarszewski ma głos.

Poseł **Żuk-Skarszewski.** Chciałbym podnieść jeszcze jedną dotąd nie dotkniętną, a według mego zdania bardzo ważną okoliczność. Prócz znanej niedołężności, obowiązującej u nas procedury karnej, która w wypadkach o które chodzi, czyni prawie niemożebnem przekonanie winowajcy, wpływa jeszcze na bieg sprawiedliwości nader szkodliwie i ta druga okoliczność, że śledztwa sądowe odbywają się z bezprzykładną powolnością. (Brawo!)

Mógłbym tu zacytować zbrodnię rabunku, niestety mnie blisko obchodzącą, którego śledztwo tak niedbale i powolnie było prowadzone, że pierwsze przesłuchanie poszkodowanego nastąpiło dopiero aż w cztery tygodnie po popełnionej i do sądu śledczego doniesionej zbrodni, i pomimo że odległość sądu tego od miejsca zbrodni nie więcej jak pół mili wynosi, a sprawca domniemany był przez żandarmów dostawiony. Z tego tedy można powziąć miarę, jak powolnym i niedbałym krokiem postępuje tok sprawiedliwości w sprawach, gdzie trudniejsze zachodzą okoliczności, jak to zwykle bywa przy dochodzeniu zbrodni podpalenia.

Ponieważ zaś sądu doraźnego cechą jest energia i szybkość w działaniu, przeto przychylam się zupełnie do poprawki czcigodnego posła księcia Sanguszki. (Kilka **głosów**: brawo!)

Chciałbym jeszcze dotknąć jednej okoliczności, ściśle z przedmiotem tym w związku będącej, a to, że jak wiadomo, po kraju naszym snują się swobodnie rozliczne bandy włóczęgów, tak cygany, jak inni tego rodzaju goście, których zresztą nie wiem jak mam nazwać (wesołość); i włócząc się za jałmużną, gdy takową wcale nie, lub nie dość wysoką otrzymują, to nie tylko że się odgrażają, ale formalne nakładają haracze i kontrybucye na spokojnych włości mieszkańców, a to z taką zuchwałością, że nawet udzielonego sobie wspomo-

żenia w mniejszej kwocie nie przyjmują, lecz ufni w bezkarność odgrażaniem się w więcej lub mniej wyraźny sposób, wyższy niż ofiarowany zdołają od nastraszonych mieszkańców wymódz okup.

Według mego zdania jest taki stan społeczeństwa tak anormalny i tak wyjątkowy, że wyjątkowego wymaga środka, jakim są sądy doraźne. Dla tego popieram jak najsilniej poprawkę księcia Sanguszki. (Pojedyncze z lewej brawa.)

Marszałek. Czy nikt więcej głosu w tym przedmiocie nie żąda? (Milczenie.) Więc dyskusya zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Sądzę, że nie mogę lepiej dopełnić po wołania mego jako sprawozdawca, i lepiej bronić wniosku komisyj, jak przystępując w zupełności do wymownego głosu posła hr. Wodzickiego, z którego zdaniem i motywami, tak co do mojej osoby, jak też imieniem członków komisyi, w zupełności się zgadzam; na tem mógłbym skończyć, gdyby głosy pojedyńczych mowców nie wkładały na mnie obowiązku przedstawienia Wys. Zgromadzeniu niektórych wyjaśnień.

Na wniosek posła kolegi Koczyńskiego nie będę odpowiadał, bo sam wnioskodawca od niego odstąpił. W ogóle muszę tu zrobić uwagę, że zdaje mi się wielką różnicą, czyli pojedyńcze osoby uważają stan kraju za rozpaczliwy, lub czyli poważne Zgromadzenie ustawodawcze wypowiada publicznie zdanie, że kraj jest w tak niebezpiecznem położeniu, iż są potrzebne tak nadzwyczajne środki jak sądy doraźne; zdaje mi się, że nie jesteśmy jeszcze w tak wyjątkowem i tak niebezpiecznem położeniu.

Zrozumiałbym zresztą potrzebę takiego kroku nadzwyczajnego, gdyby sądy doraźne zdołały w krótkim czasie przywrócić porządek, sprowadzić nas do stanu normalnego, wątpię jednak aby skutki tego zarządzenia były tak pomyślne. Dlatego sądzę, że byłoby tem mniej stosowne, podobnem oświadczeniem Sejmu wywoływać jeszcze większy w kraju postrach. Dalej muszę tu dodać, że teorya postawiona przez szanownego p. Gołaszewskiego co do znaczenia kary, zupełnie nie jest zgodną z dzisiejszem pojęciem umiętności prawniczej.

Kara nie jest zemstą, kara nie może i nie powinna być także i postrachem, kara jest tylko zadośćuczynieniem idei sprawiedliwości w teoryi, w praktyce zaś jest kara środkiem zapewnienia społeczeństwu bezpieczeństwa. Tak prawodawstwo jak i praktyka sądowo-karna wszędzie postępuje stosownie do tych pojęć.

W skutek tego i surowość prawodawstwa karnego w całej cywilizowanej Europie ciągle się zmniejsza i łagodnieje.

Pod względem stosowności sądów doraźnych miałbym niejedno do odpowiedzenia przeciw zapatrywaniu się kolegi posła Koczyńskiego.

Sąd doraźny jest to tylko inna forma postępowania, ale wcale nie zmienia on tej teoryi dowodowej, jaka istnieje w ustawie karnej austryackiej. Sądy doraźne pod względem dowodów związane są temi samemi przepisami jak wszystkie sądy, i w tem tylko różnią się od zwykłej procedury sądowej, że nie mają osobnego postępowania śledczego, że całe śledztwo odbywa się w obec zebranego sądu; dalej, że taki sąd może się przenosić z miejsca na miejsce, że śledztwo pod żadnym warunkiem nie może trwać nad dni 8, i że w końcu do niego należy wymierzanie kary śmierci, kary najsroższej jaka istnieć może.

Takie jest znaczenie sądów doraźnych, które powtarzam, że nie zmienia teoryi dowodów, tak pod względem istoty czynu jak i pod względem zestawienia dowodów.

Nie masz żadnej wątpliwości, że sądy zwyczajne aż nadto wystarczą na wymierzanie sprawiedliwości i na zabezpieczenie społeczeństwa od zbrodniczych zamachów, byle tylko należycie i sprężyście w poruczonym im zakresie swoje powołanie wykonywały. I tutaj znowu muszę powtórzyć słowa szanownego posła hrabi Henryka Wodzickiego, że możemy mieć słuszną nadzieję, iż z tej strony opieka porządku społecznego będzie teraz zabezpieczoną.

Sądzę zatem, że zupełnie odpowiednią celowi jest uchwała przez komisye w tej sprawie powzięta, — którą miałem zaszczyt Wysokiej Izbie dopiero co przedstawić, ażeby wszystkie te petycye oddać Wysokiemu Prezydyum Namiestnictwa z tem usilnem wezwaniem, „żeby zwracając uwagę na tak ważny objaw opinii publicznej, świadczący o smutnym stanie niepewności w kraju, chciało z wszelką energią przeprowadzić kroki, dążące do powrócenia krajowi spokoju i bezpieczeństwa.“

Zdaje mi się bowiem, że opinia Sejmu, złożona w tej uchwale, przez komisyę petycyjną proponowanej, jeżeli ją Sejm przyjąć zechce, wystarczy w zupełności, odda obraz dzisiejszego smutnego stanu rzeczy, i zwracając na to uwagę Rządu, wystarczy do zabezpieczenia porządku społecznego w kraju.

Marszałek. Przystąpimy więc do głosowania; najprzód poddam pod głosowanie poprawkę

posła księcia Sanguszki. Proszę pana sekretarza jeszcze raz ją odczytać.

Sekretarz p. Lud. Wodzicki (czyta wniosek posła Sanguszki o zaprowadzeniu sądów doraźnych).

Marszałek. Kto się z tą poprawką zgadza, zechce wstać. (Mniejszość posłów powstaje.) Jest mniejszość, więc poprawka ta upadła. Teraz następuje wniosek komisyi; może szanowny sprawozdawca zechce go odczytać? (Głosy: Nie trzeba.) A więc poddaję wniosek komisyi petycyjnej pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce wstać. (Większość powstaje.) Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Rodakowski. Pan Izydor Dymidowicz, radca trybunału byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, skazany przez sądy wojenne w 1864., prosi o przywrócenie mu zatrzymanej wypłaty emerytury.

Proszący tem uzasadnia swoją prośbę, że emerytura w dawnej Rzeczypospolitej krakowskiej miała zupełnie cechę prywatną; że ona pochodzi z wkładek, które pojedynczy członkowie czynili w ciągu swojej służby, i że on przez swoją trzydziestoletnią służbę nabył niewątpliwie prawo do tej emerytury, i dla tego sądzi, że nie mógł wcale utracić tego w skutek wyroku nabytego prawa prywatnego.

Po dokładnem rozpoznaniu całej tej sprawy, komisya przyszła do następującego rezultatu: Nie mogła zgodzić się z tem zdaniem p. Dymidowicza, a to głównie dla tego, iż rozpatrzywszy statut emerytury, znalazła tam paragraf 30., który wyraźnie powiada, że emeryt traci prawo do emerytury: „Jeżeli wyrokiem sądowym skazany został na karę, któraby pociągnęła za sobą utratę urzędu, lub używania praw obywatelskich. . . .“

Przeto nie masz wątpliwości, że pan Dymidowicz z tytułu przez siebie przytoczonego nie ma prawa do tej emerytury, która mu wyznaczoną została po objęciu Krakowa przez Rząd austryacki, nawet po zabraniu funduszów emerytalnych urzędników niegdyś Rzeczypospolitej krakowskiej na Skarb Państwa Austryackiego.

Są jednak inne powody, dla których panu Dymidowiczowi te pensye należą się.

Zważywszy bowiem, że pod względem kompetencyi sądów wojskowych na zbrodnie, popełnione przed ogłoszeniem stanu oblężenia, ze stanowiska prawnego bardzo uzasadnione zachodzą wątpliwości;

zważywszy, że zatrzymanie pensyi jest dalszym ciągiem kary, która przez akt łaski Najjaśniejszego Pana darowaną została, bo ta utrata pensyi nie jest skutkiem, ale wyraźną wyrokiem objętą częścią kary, przeto z darowaniem kary cała kara ustać, a zatem i zatrzymanie pensyi zniesionem być powinno;

zważywszy, że taka interpretacya aktów łaski pewnie odpowiada wzniosłym zamiarom Panującego, dowiedzionym aktem ułaskawienia;

zważywszy, że dla męża w podeszłym wieku, męża nieskazitelnej przeszłości, taka utrata owoców 30letniej pracy, utrata jedynego źródła utrzymania, jest bolesną bardzo i ciągłą karą;

zważywszy, że jest i w interesie Rządu, aby w zupełności zatarte zostały ślady tak smutnej przeszłości;

zważywszy to wszystko, komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę p. Dymidowiczu odstępuje się wys. Prezydyum Namiestnictwu z tem usilnem wezwaniem, żeby wys. Prezydyum chciało poprzeć tę sprawę i przyczynić się do uzyskania od Najjaśn. Pana tego słusznością wskazanego aktu łaski.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddam wniosek komisyi pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, więc wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie będzie miało miejsce we Środę o 11. godzinie przed południem. Na porządku dziennym będzie:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Zyblikiewicza o odstapienie krajowi w administracyę lub dzierżawę dóbr kameralnych.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Ławrynowicza o wyjednanie dla gromad podkarpackich użytku surowicy po zniżonych cenach.

3. Sprawozdanie komisyi petycyjnej.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2giej po południu.)

prośą księcia Sanguszki. Proszę pana sekretarza jeszcze raz ją odczytać.

Sekretarz p. Lud. Wodzicki (czyta wniosek posła Sanguszki o napomnienie [illegible] do-[illegible]).

Marszałek: Ktokolwiek z panów [illegible] (Nastąpiło [illegible]) Jest większość, więc poprawka ta upadła. Teraz następuje wniosek [illegible] może stanąwszy [illegible] (Głosy: Nie można.)

A [illegible] Komisyi [illegible] [illegible] (Wszyscy [illegible])

Sprawozdawca p. Hausner [illegible]

Dymidowicz, [illegible] [illegible] [illegible] w 1859. [illegible] [illegible]

Uznaczy [illegible] [illegible] że [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] w ciągu swojej służby, a [illegible] swoje trzydziestoletnie [illegible] prawo do [illegible] [illegible] [illegible] prawa [illegible]

[illegible] Komisya [illegible] [illegible] [illegible] p. Dymidowicz, a to [illegible] [illegible] 30, który wyraźnie powiada, że [illegible] prawa do emerytury: „jeżeli wyrokiem [illegible] na karę, którąby [illegible] urzędu, lub [illegible] praw obywatelskich."

[illegible] że pan Dymidowicz [illegible] prawa do emerytury, [illegible] wyznaczoną zostało po [illegible] Rząd austryacki, nawet po [illegible] urzędników [illegible] na [illegible]

Są jednak inne powody, dla których panu Dymidowiczowi te pensyą należą się.

Zważywszy bowiem, że pod względem kompetencyi sądów wojskowych na obrzędzie, popeł-

wiona przed ogłoszeniem stanu oblężenia, że stanowisko prawnego bardzo [illegible] [illegible] wątpliwość;

zważywszy, [illegible] [illegible] jest dalszym [illegible] kary, która przez [illegible] Najjaśniejszego Pana [illegible], bo ta strata pensyi nie jest skutkiem [illegible] wyroku [illegible] kary, [illegible] dla kara [illegible] powagi [illegible] [illegible];

zważywszy, że taka interpretacya [illegible] [illegible] [illegible] Najjaśniejszego Pana [illegible] [illegible];

zważywszy, że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jest [illegible] [illegible] kary;

zważywszy, że jeśli [illegible] [illegible] w zupełności [illegible] stały [illegible] [illegible];

zważywszy to wszystko, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Prośbę p. Dymidowicza odstąpić [illegible] Namiestnictwu [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] od Najjaśniejszego Pana [illegible]

Marszałek: [illegible] [illegible] Czy żąda kto głosu w tej sprawie? (Milczenie.) Gdy nikt głosu nie żąda, [illegible] [illegible] Proszę [illegible] komisyi pod głosowanie. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość powstaje.) Jest większość, więc wniosek przyjęty.

Następne posiedzenie będzie miało miejsce we Środę o 11. godzinie przed południem. Na porządku dziennym będą:

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Dymidowicza [illegible] w administracyę lub dzierżawy dóbr [illegible].

2. [illegible] wniosku p. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

3. Sprawozdanie komisyi [illegible]

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej po południu.)